



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** O zachwycie sztuką doświadczaną. Pomiędzy "sztucznym fiołkiem", zdumieniem a przeżyciem, nie tylko w edukacji

**Author:** Katarzyna Krason

**Citation style:** Krason Katarzyna. (2016). O zachwycie sztuką doświadczaną. Pomiędzy "sztucznym fiołkiem", zdumieniem a przeżyciem, nie tylko w edukacji. W: A. Rzymelka-Frackiewicz, T. Wilk (red.), "Edukacja, kultura, sztuka - spoistość a integracja" (S. 134-149). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

# O zachwycie sztuką doświadczaną Pomiędzy „sztucznym fiołkiem”, zdumieniem a przeżyciem, nie tylko w edukacji

KATARZYNA KRASOŃ

Zakład Pedagogiki Twórczości i Ekspresji Dziecka, Wydział Pedagogiki i Psychologii,  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Bo nie jest światło, by pod korcem stało,  
Ani sól ziemi do przypraw kuchennych,  
Bo piękno na to jest, by zachwycalo  
Do pracy, praca – by się zmartwychwstało.

Cyprian Kamil Norwid

## Zagajenie<sup>1</sup>

*Zachwyt* to wyrażanie podziwu – podziwu wobec czegoś lub kogoś, wyrażenia poprzedzonego swoistym aktem *ośnienia*, owym czymś lub kimś, lub czymś, co ów ktoś uczynił. Ośnienie zaś jest nagłym *odkryciem* czegoś, czego się nie spodziewaliśmy, nawet wówczas, gdy tego szukaliśmy i oczekiwaliśmy. Pojawia się zatem *zaskoczenie*, a stąd już blisko do innego stanu – do *zdziwienia*. Gdybyśmy bowiem obejrzelі doskonały obraz twórcy, którego znamy z niedoścignioności, którego dzieła kontemplowaliśmy i podziwialiśmy od wieków, ale niczym by nas w tej kolejnej odsłonie nie zaskoczył i nie zadziwił, czy

---

<sup>1</sup> Tekst jest wynikiem specyficznej inspiracji, otóż autorka miała przyjemność moderować panel dyskusyjny *Edukacja przez zachwyt* podczas II Śląskiego Kongresu Edukacyjnego pod hasłem „Otwarta szkoła”, który zorganizowało Kuratorium Oświaty w Katowicach oraz Uniwersytet Śląski 24–25 listopada 2014 r. w Katowicach. W panelu tym wzięło udział wiele osób, a ich wypowiedzi stały się zaczynem szerszych przemyśleń. W tym miejscu chciałabym im wszystkim podziękować, zwłaszcza swoją wdzięczność kieruję ku dwóm prelegentom: Alicji Ungeheuer-Gołąb z Uniwersytetu Rzeszowskiego i Jackowi Kurkowi z Uniwersytetu Śląskiego, których wystąpienia przekonały mnie, iż poszukiwanie zachwytu w edukacji ma swoją transgresyjną zasadność.

zachwyt byłby taki, jak wówczas, kiedy mielibyśmy szansę odkryć, że i tę cudowną rzecz, tak świeżą i oryginalną, również on naniósł na płótno? Być może zachowawczy badacze nie zauważą tu rudymenarnego komponentu zachwyty, jakim dla autorki jawi się zdziwienie; w tym tekście postaram się uwiarygodnić tezę, iż zachwyt, zwłaszcza ten, który powinien być imperatywem edukacji, wymaga zaistnienia zdziwienia, przez psychologów zwanego *skutecznym zdziwieniem*<sup>2</sup>, a przez pedagogów utożsamianego z dziecięcym *dziwieniem się światu*<sup>3</sup>. Przy czym dziecięcość nie jest tu kategorią metrykalną, a raczej cechą charakterologiczną. W *Podróżach z Herodotem* Ryszarda Kapuścińskiego odnajdujemy taką oto konstatację: człowiek, który nie dziwi się temu, co wokół niego, który nie potrafi zdumiewać się światem „jest wydrażony, ma wypalone serce”<sup>4</sup>.

Dziwienie się czy zdumienie, zapytałby Święty Poeta, czyż jednak te dwa pojęcia – w kontekście naszych rozważań, nie brzmią synonimicznie?

Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół  
i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku  
– lecz zdumiewa się człowiek!

Próg, który świat w nim przekracza,  
jest progiem zdumienia.

[...]

Był samotny z tym swoim zdumieniem  
pośród istot, które się nie zdumiewały  
– wystarczyło im istnieć i przemijać<sup>5</sup>.

Bycie *człowiekiem zdumiewającym się* – oto istota bycia kimś, kto pragnie poznawać i zmieniać świat, dlatego zdumienie – zdziwienie wszystkim, co wokoło – musi być nie chwilowym stanem, ale postawą, nastawieniem do rzeczywistości i jedynie wówczas sfinalizuje się umiejętnością zachwycania się.

Zdziwienie to także gotowość do odkrywania, do przekraczania horyzontów przewidywalnych i gotowych. Umiejętność dziwienia się generuje pojawienie się imperatywu poszukiwania informacji, eksperymentowania i badania, a to pociąga za sobą permanentne tworzenie nowych perspektyw oglądu rzeczywistości. Co więcej niejako symbiotycznie zdziwienie uruchamia emocje – im więcej tych pozytywnych, tym lepsze nastawienie do poznawania świata, do uczenia się. I jeszcze jedno, tak pojmowanego zdumiewania nie wiąże się z dostrzega-

<sup>2</sup> J.S. BRUNER: *Poza dostarczone informacje, studia z psychologii poznawania*. Warszawa, PWN, 1978, s. 361–376.

<sup>3</sup> A. BALUCH: *Sfera wartości wychowawczych w poezji dla dzieci*. W: *Poezja dla dzieci, mity i wartości*. Red. B. ŻURAKOWSKI. Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1986, s. 32.

<sup>4</sup> R. KAPUŚCIŃSKI: *Podróże z Herodotem*. Kraków, Wydawnictwo „Znak”, 2004, s. 253.

<sup>5</sup> JAN PAWEŁ II: *Strumień*. W: *Tryptyk Rzymski (Medytacje)*. [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/inne/tryptyk\\_rzymski](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/inne/tryptyk_rzymski)

niem odmienności jako czegoś wynaturzonego, ale jako alternatywnej formuły funkcjonowania, poszerzającej nasze doświadczenia przez mnogość możliwych interpretacji – zupełnie tak, jak chcą hermeneuci<sup>6</sup>. To rodzi potrzebę nieustannego określania znaczenia doświadczanych<sup>7</sup> zdarzeń i zjawisk.

Pisząc o zachwycie – nie tylko w wymiarze edukacyjnym, sytuującym go w obcowaniu i doświadczaniu dzieł sztuki – chciałoby się tak wiele powiedzieć, ciągle też czai się niebezpieczeństwo, że coś, co jawi się jako kluczowe, nie zostanie dotknięte. Chcąc uniknąć takiego przemilczenia, bedekerem tekstu uczyniłam słowa zaczerpnięte z twórczości noblisty Imre Kertésza<sup>8</sup>. Jego myśli będą nie tylko porządkowały narrację, ale i wskażą jej trajektorie analiz.

### **To, co niemoralne w odbiorze sztuki Publiczność dzieła sztuki nie doznaje, ona się nim zachwycza** [*Dziennik Galernika*]

Nie ma doskonalszej materii do zachwycenia się niż sztuka – ponieważ jest ona dziełem łączącym w sobie ludzki intelekt, emocje, talent i chęć przekazywania pewnej wizji świata, a zatem jest zadaniem, które mieści w sobie pokłady do odkrywania, do nadawania sensu dla siebie, do interpretacji pojmowanej intersubiektywnie. Jednak, aby można było się zachwycić, należy stworzyć szansę wychowankowi na indywidualne, niczym nieskrępowane niemal detektywistyczne odkrywanie dzieła i zdumiewanie się tym odkrywaniem właśnie.

Doskonale współbrzmia z tym postulatem edukacyjnym słowa E.H. Gombricha, mówi on bowiem, że: „zdobywanie wiedzy o sztuce nigdy się nie kończy. Zawsze jest coś nowego do odkrycia. Wielkie dzieła sztuki wyglądają inaczej za każdym razem, gdy się przed nimi staje. Wydają się tak niewyczerpane i nieprzewidywalne jak prawdziwe ludzkie istoty”<sup>9</sup>. W zachwycie sztuką chodzi zatem o spojrzenie świeże i udanie się niejako w odkrywczą podróż do świata estetyki.

---

<sup>6</sup> Najcelniej wielość interpretacji opisuje H.-G. GADAMER: *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*. Przekł. M. ŁUKASIEWICZ. Warszawa, PIW, 2000; P. RICOEUR: *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*. Przekł. P. GRAFF, K. ROSNER. Warszawa, PIW, 1989.

<sup>7</sup> Zob. J. BRUNER: *Acts of Meaning*. Cambridge MA, Harvard University Press, 1990.

<sup>8</sup> Sięgnęłam do dwóch książek tego autora i z nich pochodzą hasła: *Dziennik Galernika*. Warszawa, Wydawnictwo WAB, 2006 oraz *Likwidacja*. Warszawa, Wydawnictwo WAB, 2003.

<sup>9</sup> E.H. GOMBRICH: *O sztuce*. Przekł. M. DOLIŃSKA. Poznań, Dom Wydawniczy „Rebis”, 2013, s. 36.

Mieke Bal<sup>10</sup> podąża jeszcze dalej i formułuje radykalniejsze wyjaśnienie, uważa bowiem, iż dzieło sztuki jest wydarzeniem ciągle rozgrywającym się na oczach oglądającego, jest bazą dla doświadczeń odbiorcy, w zasadniczej części rozpatrywanych w odbiorczych kategoriach subiektywnych. Samo dzieło, np. obraz „nie opowiada swojej historii”<sup>11</sup>, potrzebuje audytorium, które nada mu znaczenie.

Zastanówmy się w tym miejscu, czy jako pedagodzy wychowujemy estetycznie potencjalne audytorium, czy jeszcze są wśród młodych ludzi (czy w ogóle warto tu taką granicę wieku stawiać) chętni do kontemplowania dzieł, do dziwienia się nimi, do zachwycenia się ich odkrywaniem? Pojawia się tu przeto zasadnicze pytanie – jak współczesnych młodych ludzi zachęcić do oderwania się od kolejnej aplikacji na iPhone i skierować ich uwagę na dzieła, które są spuścizną naszej kultury? Jedną z możliwości, dodajmy kontrowersyjną z pewnością, ale i – nie da się ukryć – skuteczną, jest strategia swoście uprzystępniająca dzieła sztuki przez pryzmat zaskakujących i komicznych wstawek komentujących współczesność, dość luźno związanych z dziełem, acz paradoksalnie doskonale pasujących do kompozycji świata przedstawionego i łączących go niejako z aktualiami. Zjawisko tak szybko zyskało rzeszę zachwyconych odbiorców, że stało się obszarem, nad którym zaczęły dywagować badacze i naukowcy, poszukując fenomenu jego popularności. Jedną z historyczek sztuki w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” powiedziała, iż można tę fuzję komentarza i dzieł plastycznych nazwać sztuką internetową; praktyką „hurtowego tworzenia memów, robienia sobie żartów pomieszanych z konstruktywną krytyką i komentarzem społecznym za pomocą dzieł sztuki”<sup>12</sup>. Przyjrzyjmy się następującej propozycji (zob. rys. 1.) – obraz Mary Cassatti<sup>13</sup> opatrzony został komentarzem: „Mówię ci, życie zaczyna się po dziesiątce”, w ustach na oko czterolatka brzmi to zabawnie, oprócz tego do odbiorców dotrze też samo dzieło, może ci bardziej wytrawni zapamiętają też, że malarka związana był z impresjonizmem amerykańskim.

<sup>10</sup> Zob. M. BAL: *Quoting Caravaggio: Contemporary Art, Preposterous History*. Cambridge, Cambridge University Press, 1999.

<sup>11</sup> Słowa Ernsta Gomricha podają za: A. D'ALLEVA: *Metody i teorie sztuki*. Przekł. E. JEDLIŃSKA, J. JEDLIŃSKI. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2013, s. 136.

<sup>12</sup> Wypowiedź D. ŁAGODZKIEJ zamieszczono na: [http://bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,35235,15498803,Sztuczne\\_Fiolki\\_\\_Mam\\_w\\_sobie\\_duze\\_poklady\\_wscieklosci\\_oraz\\_„Duzy\\_Format”,5.03.2014](http://bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,35235,15498803,Sztuczne_Fiolki__Mam_w_sobie_duze_poklady_wscieklosci_oraz_„Duzy_Format”,5.03.2014)

<sup>13</sup> Mary Cassatt (1844–1926) – amerykańska malarka i graficzka, przedstawicielka impresjonizmu.



**Rysunek 1.** Mary Cassatt: *Dziewczynki bawiące się na plaży*, 1884

„Sztuczne fiołki”<sup>14</sup> to może być oryginalny model dowcipnego osvajania dzieł plastycznych (choć na profilu pojawiają się też fragmenty filmów, muzyka czy wypowiedzi literatów i znanych współczesnych humanistów). Stało się już – czy tego chcemy, czy nie – jedną z ofert wprowadzania młodzieży w świat estetycznej „pamięci pokoleń”<sup>15</sup>. Strona internetowa jest już postrzegana jako zjawisko kultowe, ma setki wejść dziennie, mnóstwo komentarzy pokazujących zainteresowanie i żywy, może liczyć na nierzadko refleksyjny – intersubiektywny właśnie, dyskusyjny i uaktywniający odbiór tego przekazu. Ta możliwość wypowiedzi na forum innych internautów czytających „Fiołki” pozwala na moment zapomnieć, że „polska szkoła nie tylko nie wymaga, ale wręcz zniechęca do dyskusji. Umiejętność podawania w wątpliwość otrzymywanej wiedzy nie jest doceniana, a nierzadko wręcz traktowana jako kłopotliwa”<sup>16</sup>. Nie można zatem przejść obojętnie obok tej propozycji.

<sup>14</sup> Profil pojawił się na Facebooku wiosną 2012 roku i od razu zrobił furorę. W informacji o nim znajdziemy taką notkę: sztuczno-historyczny magazyn komiczno-tragiczny / głos wolny wolność ubezpieczający [ukryta opcja lewacka]. Fanpage „Sztuczne Fiołki” ma dziś więcej niż 100 tys. fanów. Za profilem kryje się białostoczanin, który chce zachować anonimowość ze względu na swoją pedagogiczną praktykę (jest nauczycielem języka angielskiego). „Sztuczne Fiołki” były nominowane do Paszportów „Polityki” w 2012 roku.

<sup>15</sup> Termin zaczerpnęłam z: J. MAŚLANKA: *Literatura a dzieje bajeczne*. Warszawa, PWN, 1984.

<sup>16</sup> K. FORDOŃSKI: *Czy „młodzi gniewni” w ogóle istnieli? Próba dyskusji nad bezkrytycznym przyjmowaniem powszechnie uznanej terminologii*. W: *Literatura w kształceniu i wychowaniu. Z teorii i praktyki*. Red. T. PYŻIK. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1997, s. 45.



Mechanizmem działania jest wykorzystanie zaskoczenia, zdziwienie i zabawa konwencją. Twórca zdradził, skąd zrodził się pomysł na nazwanie profilu: „Sztuczne od sztuki, a Fiolki od »Listów z fiołkiem« Gałczyńskiego. Uwielbiałem je, były takie absurdalne”<sup>17</sup>. Ta konotacja wyjaśnia wszystko. Śmiesz oglądających i dyskutujących właśnie to, co zaskakująco odniesiono do codzienności i współczesnych realiów życia publicznego. Zaskakująco, bo częstokroć autor posługuje się dość odległą, acz celną asocjacją, absurdem – i to odbiorców zachwyca najbardziej.

Oczywiście, znaczna część komentarzy dopisanych ma głównie wymiar polityczny, ale są też i memy obyczajowe, zawsze dość aktualne (np. liczne obrazy dyskutujące z gender, wojującym feminizmem). Gdyby takie nie były, nie zyskałyby równie wielkiej popularności; to dotykane tabu, tematów sytuujących się wokół polskich przywar budzi największe zainteresowanie. Pewnie, że można nie zgadzać się z niektórymi sformułowaniami, zwłaszcza dotykającymi uczuć religijnych<sup>18</sup>, ale nie sposób odmówić autorowi umiejętności zdumiewania i zachwywania odbiorców, a dla nas najważniejsze, że „przy okazji” czytający dopiski widzi też prawdziwą sztukę malarską. Przytaczam tu trzy – w moim pojęciu zabawne, ale i nieprzekraczające granic dobrego smaku memy, prowadzące widza przez dwie epoki w sztuce malarskiej, choć Adolph von Menzel (zwłaszcza jego prace po 1840 roku) był uznawany za prekursora impresjonizmu.

Pierwszy przywołałam powyżej. Kolejny przykład to: *Obiad na balu* (rysunek 2.) piętnuje jeszcze coś – snobizm, ktoś spośród słuchających zapewne dźwięków muzyki towarzyszącej konsumpcji pyta: „Offenbach?”, przywołując Jacquesa Offenbacha, kompozytora francuskiego, twórcę lżejszego repertuaru, operetek<sup>19</sup>, które można by utożsamiać w drugiej połowie XIX wieku z pewną ofertą klubową, stąd skojarzenie z ówczesnym DJ-em przy kotlecie. A inna osoba

<sup>17</sup> <http://polska.newsweek.pl/sztuczne-fiolki-profil-na-facebook-autor-newsweek-pl> artykuł [dostęp: 25.02.2014].

<sup>18</sup> Chodzi tu o memy z wizerunkami świętych, zwłaszcza Chrystusa i Maryi. Podczas Festiwalu Sztuk Wizualnych ART.eria. w Częstochowie wzbudziły sprzeciw Kurii i zostały z wystawy usunięte. Pozostawiam to ocenie czytelników – na jednym z nich był obraz Chrystusa uzupełniony napisem: „Proszę mnie szanownie nie mieszać ani w swój fallocentryczny Honor, ani w swoją Ojczyznę”. Ostre, obrazoburcze – oczywiście, że tak. Podoba się gawiedzi, ale czy tak dalece musimy się posunąć? Dla autorki niestety czasem ocierają się o brak umiaru. Dla mnie żart kończy się w miejscu, w którym mogę kogoś dotknąć i obrazić lub podważyć jego wartość. Choć rozumiem, że satyra nie może być obojętna i z założenia ostrzem dotkliwie kłuje tego, w kogo jest wymierzona. W sumie w religię mierzyć najłatwiej – jest ona udziałem ludzi, którzy są łatwym łupem prześmiewców. I takie pójście na łatwiznę nie uznaję za szczególnie chlubne. I może najbardziej smutny wniosek tego przypisu: z trzech cnót: z Wiary, Nadziei i Miłości – ostała się już tylko w naszej kulturze nadzieja – i to niestety przez małe n, jedynie nadzieja, że tą samą rzecz kupię taniej i zdobędę, kiedy zacznę się wyprzedzać”.

<sup>19</sup> Nie licząc, oczywiście, opery „Opowieści Hoffmana”, będących opus magnum Offenbacha. Zob. J. KAŃSKI: *Przewodnik operowy*. Wyd. XI. Warszawa, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 2014, s. 433.

zajadająca się specjałami – zapewne chcąc uchodzić za znawcę – odpowiada: „Oh, yes. Very often. The Brandenburg concertos especially” [„O tak. Bardzo często. Szczególnie koncerty Brandenburskie”].



Rysunek 2. Adolph von Menzel: *Obiad na balu*<sup>20</sup>

Zderzenie kalamburowe, wynikające z użycia angielskiej konstrukcji, przyniosło efekt zabawny, ale dzięki niemu nie tylko poznajemy obraz niemieckiego malarza, ale i dowiadujemy się – przy okazji – o dwóch kompozytorach, o podobnie brzmiących nazwiskach<sup>21</sup>, choć oddzielonych w akcie twórczym sporą różnicą czasu (około 150 lat), no i bawimy się językiem obcym – aż trzy elementy edukacyjne i jedna sytuacja zachwycenia się zabawą z dziełem sztuki.

Ostatni przykład zyskał kilka wersji, szczególnie mnie zainteresował, gdyż pokazuje mniej znane dzieło Claude Moneta (twórcy nie tylko nieśmiertelnych *Nenufarów* w wielu odsłonach). W dodatku obraz ten ma odniesienia biograficzne, a jego „fiolki” pokazują, iż zdumienie jest stanem permanentnym, nawraca-

<sup>20</sup> Adolph von Menzel (ur. 1815 we Wrocławiu, zm. 1905 w Berlinie) – malarz i grafik niemiecki.

<sup>21</sup> J.S. Bach przez wielu uznawany za największego kompozytora wszech czasów tworzył dzieła, które w żadnym razie nie mogłyby pojawić się jako dodatek do sałatki. Ciekawych informacji o jego życiu i twórczości dostarcza oficjalna strona kompozytora: <http://www.jsbach.org/>



jącym, a memy można mnożyć prezentując wiele odsłon tego samego zjawiska. Na załączonym rzucie z profilu widzimy adnotację: „Odkąd zrozumiał, że urodził się człowiekiem, nic go już nie bawi”.



Rysunek 3. Claude Monet: *Jean Monet in the Cradle*

Ale w zestawie na profilu – podobnie dzieje się z wieloma obrazami – można znaleźć jeszcze inne wersje komentarzy, co pokazuje, że odkrywanie dzieła i możliwych do przypisania mu, nawet dadaistycznie absurdalnych znaczeń, jest – jak powiedziałaby Mieke Bal<sup>22</sup> – procesem niekończącym się. Inny komentarz do Moneta: „Ach robaczku... a na tym świecie wojny, epidemie, śmierć, głód, starość, kapitalizm, Lady Gaga i Coelho”, czy kolejny, szczególnie rudymmentarny, bo odwołujący się do naszego dorosłego „niewidzenia” potencjału dziecięcości: „A gugu. A gaga. A... Przepraszam, ale wolę Joyce’a”. Przerysowane – oczywiście, ale daje do myślenia.

Wczytując się w opinie osób śledzących kolejne „fiołki”, wyraźnie widać to, co jest ich fenomenem – publiczność się nimi zachwycza, a dodając własne opinie, uczestniczy w ich komentowaniu<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> M. BAL: *Quoting Caravaggio: Contemporary Art, Preposterous History...*

<sup>23</sup> Wśród odbiorców memu z Monetem i Lady Gagą powstało swoiste pospolite ruszenie w obronie artystki, czytałam wiele komentarzy nie zgadzających się z opinią „fiołków” i zawierających dowody na to, że jest ona utalentowanym muzykiem. I tu się z nimi zgadzam – piosenkarka ma doskonałe warunki głosowe, jest muzykalna, doskonale śpiewa a capella, szkoda tylko, że nie wierząc w ten potencjał stara się wszystkie te atuty zanurzyć w sosie prowokacji obyczajowej i religijnej. Ten brak zgody na każdy przekaz portalu budzi nadzieję, że mamy do czynienia z odbiorcą świadomym i aktywnym.

## **Kto myśli, że sztuka przekazuje uczucia, ten źle myśli o sztuce Sztuka przekazuje przeżycie, przeżycie przeżywania świata**

[*Dziennik Galernika*]

„Sztuka jak żaden inny środek wychowawczy może towarzyszyć człowiekowi przez całe życie, będąc stałym źródłem nowych doświadczeń, bogatych przeżyć, wciąż odnawianej wiedzy o świecie i o sobie samym”<sup>24</sup>. Myśl powyższa wskazuje na jedną z istotniejszych komponent edukacyjnych, mianowicie na spożytkowanie oddziaływania sztuką<sup>25</sup> i poprzez sztukę<sup>26</sup> w celu organizowania sytuacji aktualizujących potencjał jednostki. Bezpośrednio na takie pojmowanie wpłynęła perspektywa nazywania sztuką każdej działalności nasyconej ekspresją, kreatywnym podejściem do człowieka jako osoby, wymagającym holistycznego spojrzenia na jego wielowątkową tożsamość. Sztuka działa wszak na wszystkie sfery ludzkiej aktywności, dopełnia namysł i refleksję, opartą na intelektualnym działaniu, ogniskuje się wokół przeżywania i buduje kontekst społeczny, jako element funkcjonowania w styczności kreatora i audytorium. „Indywidualne doświadczenie twórcy formułuje się [...] nie tylko drogą świadomej pracy jego inteligencji. W powstawaniu tego doświadczenia bierze udział, często w większym stopniu, również intuicja, podświadomość, wyobraźnia. Twórcze wyrażenie i realizacja tego doświadczenia odbywa się w stanie zaangażowania emocjonalnego o szczególnej sile. Z tych właśnie powodów twórczość można uważać za ekspresję całej osobowości twórcy”<sup>27</sup>. Przez uruchomienie sfery emocjonalnej, sztuka powoduje rozwój skłonności komunikacyjnych, gdyż pobudzenie uczuć ułatwia wyrażanie siebie, a zatem ekspresję.

W potocznym doświadczeniu ekspresję traktuje się właśnie jako spontaniczną wypowiedź w języku sztuki oraz umiejętność twórczego wyrażania się w śpiewie, tańcu, rysunku czy sztuce dramatycznej<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> Cyt. za: J. GŁADYSZEWSKA-CYLULKO: *Arteterapia w pracy pedagoga*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2011, s. 78.

<sup>25</sup> Rozumiem ten proces w kategoriach odbiorczych, kiedy podmiot percypujący odnosi sztukę do własnych potrzeb i czerpie z obcowania z nią korzyści niosące możliwość odkrywania sensu dla siebie, jak pojmuje go hermeneutyka.

<sup>26</sup> W takim wymiarze pojawia się aspekt twórczy, kiedy wychowanek podejmuje aktywność ekspresyjną w oparciu o tworzywo zaczerpnięte ze sztuki, komponując ruch, muzykę czy projektując dzieło plastyczne. Zob. K. KRASOŃ: *Cielesność aktu tworzenia w teatrze ruchu. Integracja sztuki i edukacji w rozwoju i transgresji potencjału człowieka*. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2013.

<sup>27</sup> A. TROJANOWSKA-KACZMARSKA: *Dziecko i twórczość*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1971, s. 5–32.

<sup>28</sup> W. PIELASIŃSKA: *Ekspresja – jej wartość i potrzeba*. Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1983, s. 5.

Związki sztuki z ekspresją zauważono już w starożytności. Terminu ekspresja używano w koincydencji z *mimesis*, które oznaczało wyrażanie uczuć. Filozofowie przypisywali jej metaforyczne znaczenie *wyciskania śladów na otoczeniu, ujawniania i wyrażania*<sup>29</sup> (*expressio* – wyciskanie soku). Spontaniczna ekspresja zespala się więc z twórczością, pozwala na uzewnętrznienie swoich uczuć, myśli i przekonań<sup>30</sup>. Jest jednocześnie „odbiciem [...] sposobu rozumienia świata, w którym [człowiek – przyp. K.K.] żyje, jest czynnikiem intensyfikującym procesy poznawcze i emocjonalno-motywacyjne”<sup>31</sup>. Według Herberta Reada ekspresja to wyciskanie piętna na przedmiotach (dziełach sztuki) lub w formie zachowania się, można ją definiować również jako wrodzoną potrzebę wyrażania przeżyć w wytworach lub zachowaniu, co więcej jest ona spowinowacana z koniecznością komunikowania innym swoich myśli, uczuć i przeżyć<sup>32</sup>.

Analizując ewolucję pojęcia należy odnotować stopniowe jego zbliżanie się do kontemplacji, ponieważ zauważono, że materia ekspresji (taniec, muzyka czy poezja) niesie moc oddziaływania na widzów. Dodatkowo przestrzeń interakcji społecznych ujawniających się w sytuacji tworzenia i odbioru implikuje możliwość wykorzystania sztuki w pracy grupowej, kiedy to zostaje ona wzbogacona o pozytywne relacje między uczestnikami, które są oparte na podobieństwie problemów i – co za tym idzie – wspólnocie przeżyć.

Taka paleta rozmaitych funkcji przynosi możliwość wszechstronnego stymulowania potencjalności wychowanka, i – co równie ważne – wspomaganie rozwoju w sytuacji zaistnienia depriwacji i deficytów rozwojowych. Edith Kramer uważa wszak, że sztuka w swej naturze jest terapeutyczna, a kontakt z nią i jej właściwości mogą prowadzić do pozytywnych zmian w człowieku<sup>33</sup>. Dodajmy, że dzięki takiej wielowątkowej aktywności opartej na odbiorze i tworzeniu sztuki można pokonywać bariery środowiskowe oraz te, które tkwią w nas samych. Można też odnajdywać satysfakcję w działaniu twórczym, permanentnie doskonalić siebie i przystosowując otoczenie do własnych potrzeb. Naturalne jest zatem, w tym kontekście, zauważenie znaczenia terapeu-

<sup>29</sup> S. POPEK: *Barwy i psychika. Percepcja, ekspresja, projekcja*. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2003, s. 117.

<sup>30</sup> M. PISZCZEK: *Terapia zabawą. Terapia przez sztukę. Wybrane zagadnienia i metody*. Warszawa, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, 2009, s. 96.

<sup>31</sup> A. DĄBEK: *Psychologiczne podstawy twórczej aktywności dziecka*. Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1998, s. 16; zob. też: R. POPEK: *Psychoterapeutyczna funkcja dziecięcej ekspresji artystycznej*. W: *Twórczość artystyczna w wychowaniu dzieci i młodzieży*. Red. S. POPEK. Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1985, s. 96.

<sup>32</sup> H. READ: *Wychowanie przez sztukę*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1976, s. 122–127.

<sup>33</sup> Opinię E. Kramer przytaczam za: W. SZULC: *Europejskie standardy edukacji arteterapeutów. Rola ECARTE i stowarzyszeń zawodowych*. W: *Arteterapia jako dyscyplina akademicka w krajach europejskich*. Red. W. SZULC: *Uniwersytet Wrocławski w ECARTE*. Wrocław, Oficyna Wydawnicza „Atut”, 2010, s. 21.

tycznego sztuki. Złożą się nań między innymi – jak chce Krystyn W. Czer-niejewski – „wszystkie umyślne i odpowiedzialne stosowane oddziaływania opiekuńcze wykorzystujące twórcze właściwości człowieka”<sup>34</sup>. Wsparcie przez sztukę możemy rozumieć jako element usprawniania wychowanka, stymulacji jego rozwoju, także ku transgresji. Usprawnianie może być prowadzone przy pomocy łączenia różnych technik uczenia się, afirmacji, stymulacji i rozwoju wyobraźni oraz myślenia symbolicznego, metaforycznego, analitycznego itd. z działaniami artystyczno-estetycznymi<sup>35</sup>. W taki sposób holistycznie od-działywać będziemy na człowieka potrzebującego bodźca aktualizującego lub wsparcia.

Przeżywanie ekspresyjne sztuki będzie miało wymiar zachwyty jedynie wówczas, kiedy każde dzieło stanie się scenariuszem aktywności wychowanka, kiedy pozwolimy mu na kanwie wiersza, obrazu czy utworu muzycznego two-rzyć własne interpretacje ukazane w postaci aktywności artystycznej. Tu pojawią się naturalne odniesienia do przekładu intersemiotycznego<sup>36</sup>. Każde dzieło sztuki jako system znaków może ulec przekodowaniu, bowiem te same komunikaty mogą być przekazane w innym kodzie semiotycznym, np.: w obrazie, konfigu-racji dźwięków, egzemplifikacji kinestetycznej (tańcu). Posługując się definicją Małgorzaty Dagiel „przekład intersemiotyczny to przekład jednego systemu znakowego na inny, transponowanie języka dzieła na różne języki możliwe do analizy za pomocą posiadanych przed odbiorcą kodów”<sup>37</sup>. Słowem – wszystkie zabiegi dydaktyczne skupiają się przy wykorzystaniu tej metody na dekodowa-niu i transkodowaniu tekstu<sup>38</sup>. Można ową strategię przedstawić na wiele sposo-bów. Odwołam się do wizualnego skonkretyzowania wszystkich komponentów tej strategii (schemat 1.), aby nie zajmować w tym opracowaniu zbyt wiele miej-sca na jej omówienie:

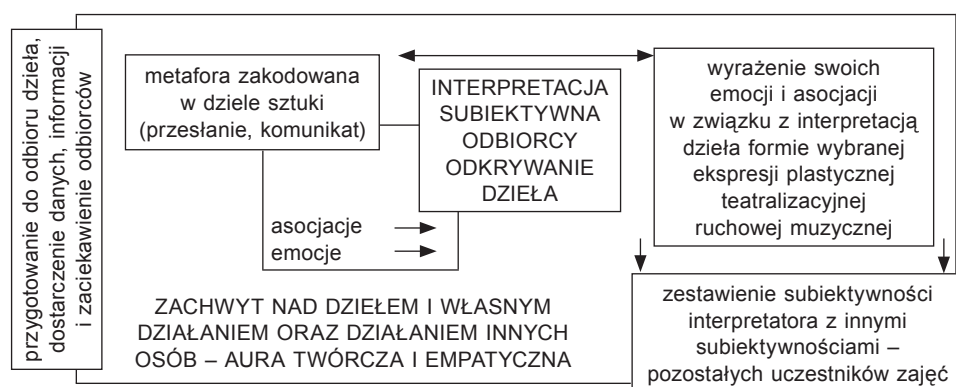
<sup>34</sup> K.W. CZERNIEJEWSKI: *Arteterapia a socjologia fenomenologiczna*. W: *Arteterapia. Teoretyczne podstawy arteterapii*. Zeszyt naukowy nr 52. Wrocław, Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, 1990, s. 96.

<sup>35</sup> T. RUDOWSKI: *Studia nad arteterapią w ujęciu aksjologiczno-pedagogicznym*. Warszawa, Uniwersytet Warszawski, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji 2009, s. 39.

<sup>36</sup> Pisz o tym szerzej w: K. KRASOŃ: *Dziecięce odkrywanie tekstu literackiego – kinestetyczne interpretacje liryki*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2005.

<sup>37</sup> M. DAGIEL: *Relacje komunikacyjne w klasie na zajęciach z poezją współczesną*. W: *Komunikacja – dialog – edukacja*. Red. W. KOJS i R. MRÓZEK przy współudziale Ł. DAWID. Cieszyn, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1998, część I, s. 191. Zob. też na temat przekładu intersemiotycznego A. BALUCH: *Poezja współczesna w szkole podstawowej*. Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1984; J. POLAKOWSKI: *Metoda przekładu intersemiotycznego w kształce-niu sprawności językowej*. „Oświata i Wychowanie” 1982, nr 17.

<sup>38</sup> Zob. B. DYDUCH: *Gra dramatyczna jako forma pracy w obrębie metody przekładu interse-miotycznego*. W: *Z teorii i praktyki dydaktycznej języka polskiego*. T. 6. Red. J. KRAM, E. POLAŃSKI. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1986, s. 29.



**Schemat 1.** Strategia intersemiotycznego odkrywania znaczeń zakodowanych w dziele sztuki

Źródło: Opracowanie własne.

Taki model z pewnością wskaże kierunek poszukiwania możliwości dopełnienia się istoty pożądanej przez nas edukacji – edukacji przez zachwyt.

## Czytanie jest jak narkotyk, który przyjemnie stępią kontury rządzącego nami okrutnego życia [Likwidacja]

Czytanie, które będzie odkrywaniem, z łatwością zmieścimy w poprzednim odniesieniu do przekładu intersemiotycznego; intencjonalnie wyodrębniłam ten element jeszcze dodatkowo, gdyż chciałabym przytoczyć jeden z doskonalszych przykładów na to, jak czytać i jak nie czytać literackie dzieła sztuki.

Wyjątkowo egzemplifikujący jest tu bowiem przykład *Stowarzyszenia Umarłych Poetów*<sup>39</sup> i ujęte w tym dziele filmowym dwie odmienne sceny. Jedna dobitnie wskazuje, jak nie wolno w edukacji traktować poezji, druga scena, odmienna, to unaocznienie prostych wskazań, jak czytać w zachwyceniu, a także w tym samym zachwycie tworzyć poezję. Nie ma precyzyjniejszej specyfikacji tego, co w tradycyjnie pojmowanej edukacji ma miejsce<sup>40</sup> i zderzenia tej transmisyjnej, strukturalistycznej zbrodni na literaturze z innym widzeniem – wizja odkrywania rzeczywistości przez czytanie, poznawania siebie przez czytanie, słowem – zachwycenia się światem przez czytanie.

<sup>39</sup> *Stowarzyszenie Umarłych Poetów* – amerykański dramat filmowy z 1989 roku w reżyserii Petera Weira powstał na podstawie – nagrodzonego Oscarem – scenariusza Nancy H. Kleinbaum, która była także autorką książki o tym samym tytule (*Dead Poets Society*).

<sup>40</sup> Zwłaszcza, kiedy uczeń słyszy, „no tak, twoja interpretacja jest interesująca, ale niestety musisz na maturze napisać się w kluczu”.



Scena I – siedzący uczniowie słuchają czytanych przez jednego z nich (stanie się potem negatywnym bohaterem opowieści) nudnych wywodów na temat analizy tekstu literackiego i oceniania jego wartości za pomocą graficznej waloryzacji: na wykresie odciętych i rzędnych, tworząc niejako zakres wagi / znaczenia poszczególnych wierszy. Finał tej sceny – dodajmy zaskakujący – jest dziełem nietuzinkowego, zachwycającego każdą minutą pedagogicznego posłannictwa nauczyciela, profesora Johna Keatinga (jedna z doskonałych kreacji nieodżałowanego Robina Williamsa). Nakazuje on zdumionym uczniom wyrwać cały esej z grubej książki i wyrzucić go do kosza na śmieci. Chłopcy zaskoczeni, nie dowierzają, potem jednak cieszą się z tego aktu niesubordynacji lekcyjnej, nie chodzi tu jednak o fakt dewastacji książki (jako bibliofil takiego działania absolutnie nie pochwalam), ale o protest przeciw sztywnej i sztucznej dodajmy, ewaluacji wytworów ludzkiej ekspresji. Nie można zastosować jedynie słusznej linii oceny dzieła sztuki, w tym szczególnie liryki. I nie chodzi tu o porównanie dzieł – bo i czemu takowe porównanie wartości miałyby służyć? Podobnie jak zestawienie jednego utworu muzycznego z drugim, wszak doskonały może być skomponowany przez natchnionego Mozarta (choćby Don Giovanni), jak i to, co powstało w głowie chłopaka z blokowiska, który w prawdziwości swojej wykrzyczał rapując całą frustrację wobec tego co dzieje się tu i teraz? Wyobrażam sobie, co o tym powiedzieliby puryści edukacyjni, zakładający, że jedynie sztuka wysoka może być osią rozważań szkolnych. Dlaczego jednak chcemy zmierzyć to co niemierzalne? Skąd bierze się to wyśmiane w *Ferdydurke* Gombrowicza: „Słowacki wielkim poetą był”? Czyżbyśmy wszyscy zapadli na chorobę profesora Pimki?

Gombrich – znawca i ceniony krytyk sztuki, przywołany już wcześniej, odradza takie zestawianie i skalowanie dzieł<sup>41</sup>. Myślę, że doskonale niedorzeczność takich rankingów podsumował jeden z ciekawszych aktorów brytyjskich, Timothy Spall<sup>42</sup>. Kiedy odbierał nagrodę dla najlepszego Europejskiego Aktora podczas 27 ceremonii wręczania Europejskich Nagród Filmowych w Rydze w 2014 roku, powiedział: „Nagrody w świecie sztuki to dziwna rzecz [...] Sztuka przypomina raczej kosz z owocami, nie da się porównać banana z pomarańczą czy jabłkiem, wszystko jest kwestią gustu, a czasami trzeba odrobiny szczęścia”<sup>43</sup>. Doskonała – w moim przekonaniu – odpowiedź dla wszystkich tych, którzy chcieliby mapować dokonania artystyczne.

Scena II – Keating czyta chłopcom dzieła Szekspira, najpierw zmienia głos czytając z manierą Marlona Brando, a potem Johna Waynea. Uczniowie dobrze bawią się i zdumieni odkrywają, że stary dobry Shakespeare jest atrakcyjną lek-

<sup>41</sup> E.H. GOMBRICH: *O sztuce...* Na uwagę w poruszonym kontekście zasługuje całe *Wprowadzenie*.

<sup>42</sup> Aktor był nagrodzony za kreację w filmie *Mr. Turner*, w którym wcielił się w postać tego ekscentrycznego malarza.

<sup>43</sup> Zapis wypowiedzi według transmisji telewizyjnej uroczystości (Telewizja Canal+, grudzień 2014), materiał własny.

turą. Wagę sięgania do poezji Nauczyciel podsumuje słowami: „Czytamy poezję nie dlatego, że to zabawne, lecz dlatego, że jesteśmy ludźmi, a ludzie wypełnieni są pasją. [...] Poezja w życiu musi być obecna i musimy zatrzymać się na tę jedną sekundę, by móc ją dostrzec, nawet w najprostszych i najbardziej banalnych zdarzeniach. W przeciwnym razie zmarnujemy wiele dobra, którym życie nas obdarowało”. Nauczyciel zachęca też młodych ludzi do tworzenia swoich wierszy, do mówienia własnym, oryginalnym głosem, do szukania tego, co ważne w życiu i życia na 100%. Ciągłe też zmusza uczniów do innego patrzenia na świat, do zmiany perspektywy.

By zamknąć niniejsze rozważania warto zatrzymać się na tej zmianie sposobu postrzegania rzeczywistości. Należy zatem wrócić do jednej z najważniejszych scen przywołanego filmu – stanąć jak Keating, a później solidaryzujący się z nim chłopcy, na stole. By oderwać się od ziemi i przez chwilę spojrzeć poza zwyczajowy horyzont. Dostrzec odmienność i umieć się nią zachwycić, tak jak pisałam na początku tego tekstu. Znowu powróci tu słowo scenarzystki filmu – ustami profesora powie: „za wszelką cenę musicie jednak zaufać tym cząstkom waszej osobowości, które wyróżniają was spośród innych i sprawiają, że jesteście niepowtarzalni. Nawet, jeśli wyróżniająca was cecha jest dziwna czy nieakceptowana”.

Jeśli chcemy być świadkami rozwoju człowieka, aktualizacji jego potencjału powinniśmy hołubić każdą dziwność i niepowtarzalność wychowanka, zezwalać mu na własne odsłanianie dzieła sztuki, na własne jej wykorzystanie, by odkrywać sens dla siebie. Cieszyć się każdym momentem zdumienia ową niepowtarzalnością i wspólnie, szczerze zachwycać się nią, tylko wówczas – metaforycznie – i nam uda się postawić stopy na stole, który jest wehikułem przeżywania świata.

## Bibliografia

- BAL M.: *Quoting Caravaggio: Contemporary Art, Preposterous History*. Cambridge, Cambridge University Press, 1999.
- BALUCH A.: *Poezja współczesna w szkole podstawowej*. Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1984.
- BALUCH A.: *Sfera wartości wychowawczych w poezji dla dzieci*. W: *Poezja dla dzieci, mity i wartości*. Red. B. ŻURAKOWSKI. Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1986.
- BRUNER J.S.: *Poza dostarczone informacje, studia z psychologii poznawania*. Warszawa, PWN, 1978.
- BRUNER J.: *Acts of Meaning*. Cambridge MA, Harvard University Press, 1990.
- CZERNIEJEWSKI K.W.: *Arteterapia a socjologia fenomenologiczna*. W: *Arteterapia. Teoretyczne podstawy arteterapii*. Zeszyt naukowy nr 52. Wrocław, Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, 1990.

- D'ALLEVA A.: *Metody i teorie sztuki*. Przekł. E. JEDLIŃSKA, J. JEDLIŃSKI. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2013.
- DĄBEK A.: *Psychologiczne podstawy twórczej aktywności dziecka*. Zielona Góra, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1998.
- DAGIEL M.: *Relacje komunikacyjne w klasie na zajęciach z poezją współczesną*. W: *Komunikacja – dialog – edukacja*. Red. W. KOJS i R. MRÓZEK przy współudziale Ł. DAWID. Cieszyn, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1998, część I.
- DYDUCH B.: *Gra dramatyczna jako forma pracy w obrębie metody przekładu intersemiotycznego*. W: *Z teorii i praktyki dydaktycznej języka polskiego*. T. 6. Red. J. KRAM, E. POLAŃSKI. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1986.
- FORDOŃSKI K.: Czy „młodzi gniewni” w ogóle istnieli? *Próba dyskusji nad bezkrytycznym przyjmowaniem powszechnie uznanej terminologii*. W: *Literatura w kształceniu i wychowaniu. Z teorii i praktyki*. Red. T. PYZIK. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1997.
- GADAMER H.-G.: *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*. Przekł. M. ŁUKASIEWICZ. Warszawa, PIW, 2000.
- GŁADYSZEWSKA-CYLULKO J.: *Arteterapia w pracy pedagoga*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2011.
- GOMBRICH E.H.: *O sztuce*. Przekł. M. DOLIŃSKA. Poznań, Dom Wydawniczy „Rebis”, 2013.
- KAŃSKI J.: *Przewodnik operowy*. Warszawa, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 2014.
- KAPUŚCIŃSKI R.: *Podróże z Herodotem*. Kraków, Wydawnictwo „Znak”, 2004.
- KERTÉSZ I.: *Dziennik Galernika*. Warszawa, Wydawnictwo WAB, 2006.
- KERTÉSZ I.: *Likwidacja*. Warszawa, Wydawnictwo WAB, 2003.
- KRASOŃ K.: *Cielesność aktu tworzenia w teatrze ruchu. Integracja sztuki i edukacji w rozwoju i transgresji potencjału człowieka*. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2013.
- KRASOŃ K.: *Dziecięce odkrywanie tekstu literackiego – kinestetyczne interpretacje liryki*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2005.
- MAŚLANKA J.: *Literatura a dzieje bajeczne*. Warszawa, PWN, 1984.
- PIELASIŃSKA W.: *Ekspresja – jej wartość i potrzeba*. Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1983.
- PISZCZEK M.: *Terapia zabawą. Terapia przez sztukę. Wybrane zagadnienia i metody*. Warszawa, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, 2009.
- POLAKOWSKI J.: *Metoda przekładu intersemiotycznego w kształceniu sprawności językowej*. „Oświata i Wychowanie” 1982, nr 17.
- POPEK R.: *Psychoterapeutyczna funkcja dziecięcej ekspresji artystycznej*. W: *Twórczość artystyczna w wychowaniu dzieci i młodzieży*. Red. S. POPEK. Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1985.
- POPEK S.: *Barwy i psychika. Percepcja, ekspresja, projekcja*. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2003.
- READ H.: *Wychowanie przez sztukę*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1976.
- RICOEUR P.: *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*. Przekł. P. GRAFF, K. ROSNER. Warszawa, PIW, 1989.
- RUDOWSKI T.: *Studia nad arteterapią w ujęciu aksjologiczno-pedagogicznym*. Warszawa, Uniwersytet Warszawski, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, 2009.
- SZULC W.: *Europejskie standardy edukacji arteterapeutów. Rola ECArTE i stowarzyszeń zawodowych*. W: *Arteterapia jako dyscyplina akademicka w krajach europejskich. Uniwersytet Wrocławski w ECArTE*. Red. W. SZULC. Wrocław, Oficyna Wydawnicza „Atut”, 2010.
- TROJANOWSKA-KACZMARSKA A.: *Dziecko i twórczość*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1971.

**Źródła internetowe**

<http://polska.newsweek.pl/sztuczne-fiolki-profil-na-facebook-autor-newsweek-pl> [dostęp 25.02.2014]

<http://www.jsbach.org/>

<https://pl-pl.facebook.com/SztuczneFiolki>

Jan Paweł II: *Strumień*. W: *Tryptyk Rzymski (Medytacje)*. [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/inne/tryptyk\\_rzymski](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/inne/tryptyk_rzymski)

Łagodźka D. [http://bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,35235,15498803,Sztuczne\\_Fiolki\\_Mam\\_w\\_sobie\\_duze\\_poklady\\_wscieklosci](http://bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,35235,15498803,Sztuczne_Fiolki_Mam_w_sobie_duze_poklady_wscieklosci) [„Duży Format”, 5.03.2014].

**Materiał filmowy**

*Stowarzyszenie Umarłych Poetów* – film USA, premiera 1989, reżyseria Peter Weir. 27. ceremonia wręczenia Europejskich Nagród Filmowych w Rydze w 2014 r., transmisja telewizyjnej uroczystości (Telewizja Canal+, grudzień 2014), materiał własny.